WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 16/28 kwietnia № 33. Rok 1859.

Korrespondencya.

Z Powiatu Krasnostawskiego.

(Ciąg dalszy).

Dla czego banki mogą tanio eskontować weksle? bo mają pewność, że będą na terminie wykupione. Bank wypuszcza trzy razy większą liczbę biletów bezprocentowych, niż ma zwykle kapitału zakładowego... bilety te zobowiązuje się zamieniać na monetę kruszcową w miarę pożądania; że to pożądanie, wyjąwszy rzadkich wypadków popłochu, w których są jeszcze sposoby ratowania się, jako to: podwyżka eskonta lub przymusowy kurs, nie objawi się razem i jednocześnie przez wszystkich posiadaczy biletów, przeto bank, trzymając na potrzebę bieżącą kapitał zakładowy w monecie, obraca kapitałem 3 razy większym, od którego żadnego nie płaci procentu. Bank jest pewny, że w terminie bilety jego wpłyną na powrót za weksle, które ma w portfelu. Gdyby ta pewność na chwilę była zachwianą, gdyby część weksli na terminie nie była uiszczoną, w coby się kredyt banku obrócił! Widać więc, że cały ciężar kwestyi spoczywa na surowości egzekucyi. Czy podobna jest rolnictwo podciągnąć pod rygor prawa wekslowego? Czy jest rzeczą możliwą i praktyczną? Już na to prawodawcy wszystkich krajów odpowiedzieli, bo pracę rolną wyjęli z pod rygoru prawa handlowego, wieśniaka dłużnika otoczyli wyłączną opieką, nawet w niektórych punktach rozciągnęli ten przywilej i do innych klass towarzyskich. Trzeba handlować chcąc wystawiać weksle, i to słusznie, bo handlarz może rachować na wpływy domniemane i prawdopodobne, może zatém podpisywać zobowiązania odpowiednie. Towar, produkt, jest gotowy lub bliski ukończenia; a choć jego spieniężenie przynaglone może wystawić dłużnika na straty, w ogólnym jednak ruchu handlowym, straty te dadzą się odwrotnie znacznemi zyskami wynagrodzić. Wekslowanie więc pod rygorem najsurowszym nie jest sprzeczne z naturą pracy handlowéj. Nie tak się rzecz ma w ziemiaństwie, gdzie wpływy są powolne, zyski umiarkowane a obecność producenta u warsztatu niezbędna. Komitet Towarzystwa Rolniczego, żądając dla rolnictwa pożyczek niehypotecznych, doraźnych i krótko-trwałych, przekroczył zdaje mi się zakres możebności ziemiaństwa i posunął się w dziedzinę handlową. Nie rozumiem rolnika żądającego pożyczki na drodze kredytu publicznego i nie raz nie ofiarującego żadnéj rękojmi oznaczonéj. Tajemnica handlu jest warunkiem powodzenia, dla tego do ksiąg handlowych tylko Trybunał ma prawo zajrzeć; ale rolnik nie ma prawa taić swoich operacyj, bo one pod gołém niebem nie w kantorze się odbywają—już więc odmówienie hypotecznéj rękojmi jest punktem, mogącym wzbudzić nieufność kapitalistów; wprawdzie Komitet Towarzystwa Rolniczego odmawiając hypotéki chciał przez solidarne stowarzyszenie zastąpić brak takowéj. Zobaczemy jak dalece ten środek okaże się być skuteczniejszym; w pożyczkach prywatnych, kiedy następuje układ między dwoma indywiduami, z których jeden udziela pożyczki a drugi jéj żąda, ten, który udziela ma zupełną możność ocenienia zasobów żądającego pożyczki—stosunek między wielkością zobowiązań a możnością ich dopełnienia stanowi dla kapitalisty normę, podług któréj reguluje swoje wymagania. Komitet Towarzystwa Rolnicz. wyzuwa kapitalistę z tego naturalnego przywileju i przenosi go na kogo? na dłużnika, na żądającego kredytu, wprawdzie już nie pojedynczo ale zbiorowo działającego; ale cóż to znaczy? czy jeden, czy stu, czy tysiąc, wszyscy potrzebują pożyczek, wszyscy w jednym celu się zgromadzili, wszyscy jedni drugich potrzebować będą. Choćby więc solidarność przemawiała nawet za ich umiarkowaniem, trudno przypuścić ażeby kapitaliści w nią uwierzyli; dłużnik zawsze się łudzi, a dłużnik polski więcéj niż którykolwiek. Kapitalista jest z natury nieufny, kapitalista polski nieufniejszy od drugich, bo mu procedura cywilna szpony przycina. Chcecie utworzyć grupę dłużników z podlechtaną wyobraźnią, oznaczających między sobą wysokość kredytu, a to w celu zyskania większego stopnia ufności i korzystniejszych warunków od kapitalistów, którzy suszą sobie głowę nad oszukaniem kodeksu i wynajdują tysiączne węzły dla skrępowania dłużników, jako to: prawo odkupu zastawu i t. d. jest to, przyznam, ulegać dziwnemu złudzeniu. Nie, droga którą odezwa Kom. Tow. Roln. wskazuje jako mogącą doprowadzić do celu, jest mylną drogą. Stowarzyszenie solidarne dłużników nie możliwe, niepodobne, niepraktykowane. Wcale inne położenie było właścicieli dających hypoteczną najlepszą rękojmię; wcale inne jest rolników nie dających żadnéj hypoteki. Pierwsi nie sami oznaczają wysokość kredytu ale prawo stałe im takowe określa; drudzy tém bardziéj nie mogą miéć pretensyi do podobnego przywileju. Mnóstwo niedogodności i niepraktyczności mógłbym wytknąć w projekcie, mającym na celu stowarzyszenie directe z kapitalistami znoszące się. Pominę jednak tę krytykę, a przystąpię do konkluzyi, bo dotąd nie wiem czy jestem za, czy przeciw rzeczy, czy dam jaką radę lub po prostu odrzucę projekt.

W ogólności, w zasadzie, jestem przeciwny projektowi Kom. Tow Roln. nie widzę aby zyskanie pożyczek doraźnych, tanim kosztem, uwolniło rolników naszych od lichwy i zniżyło stopę procentu. Lichwy ani prawo nie dosięgnie; ani instytucya nie zniszczy, bo lichwa jest w naturze rzeczy; jest to haracz płacony przez nieroztropnych i niewyrachowanych, nie wierzę w obniżenie procentowéj stopy dla tego, że Towarzystwo Kredytowe Ziemskie podwyższyło takową. Komitet Tow. Roln. przeciwnego jest zdania. Niech raczy otworzyć hypoteki a szczególniéj rozebrać kontrakta pożyczki a przekona się, że właściciele płacą 7 i 8% najmniéj, co przed istnieniem listu zastawnego nie miało miejsca, przynajmniéj w téj kategoryi kontraktujących, która dziś uważa za naturalne coby dawniéj lichwą było nazwane; i bardzo to jest naturalne. List zastawny daje najlepszą lokacyę na 4%—jakże chcieć żeby kapitalista wyrzekał się dobrowolnie tak korzystnéj pozycyi, dla dogodzenia obdłużonemu właścicielowi. Podług moich zasad, procent prawny jest fikcyą, która musi zniknąć, fikcyą za którą pokutuje dłużnik. Zniżenie stopy procentu nie jest więc bezwarunkowym dowodem bogactwa narodowego, bo kraj najbogatszy, Ameryka cierpi z bardzo wielką rezygnacyą a rolnicy Nowego Świata płacą 12—15 i 20%. Odezwa Komitetu Towarzystwa Rolniczego, zredagowana z wielkiém zamiłowaniem swoich klijentów, ale trochę za zuchwała względem kapitalistów, nastręczyła mi sposobność zrobienia niektórych uwag i przekonania się, że trochę za różowe pojęcia mają rolnicy polscy o funkcyi obiegowéj czyli kredytowéj; mojém zdaniem, dosyć mają mobilizacyi przez Towarzystwo Kred. Ziemskie najprzykładniéj dokonanéj. Strzeżcie się nawet téj wzorowéj instytucyi zbyt śmiało dotykać; choć ma ułomną zasadę w ocenianiu wysokości pożyczek, jest to ułomność krzywdząca indywidua, ale będąca rękojmią doskonałą ogółu. Chcecie teraz nowego kredytu, mniejsza o to: dany wam być może, ale nie tą drogą jak myślicie.

Towarzystwo dłużników, wystawiających obligi poręczone solidarnie, jest niepodobne. Nie pozostaje więc tylko szukać środka mogącego zastąpić zbiorowe poręczenie: tym środkiem może być agencya, pośrednicząca między kapitalistami a dłużnikami. Agencya ta oznaczałaby sama donośność kredytu jakiby każdemu z dłużników mógł być udzielony; onaby brała potrzebne rękojmie od dłużników i układała się o warunki z kapitalistami. Że taka instytucya może istnieć u nas, że może oddawać przysługi, nie masz żadnéj wątpliwości. Widzę już nawet trzech kandydatów, którym należy się prawo pierwszeństwa w tym względzie: 1) Towarzystwo Kredytowe Ziemskie; 2) Bank Polski; 3) Stowarzyszone akcye kapitalistów. *a.* Towarzystwo Kred. Ziem. ma summy własnością stowarzyszonych będące, których korzystniéj dla kraju i z większą pewnością dla stowarzyszonych użyć nie można. *b.* Bank Polski może otrzymać dotacyę dodatkową. *c.* Akcyonaryusze znajdą się niezawodnie, bo dzieło może być użyteczne i korzystne, byle tylko jeden warunek był dokonany, a ten od samych ziemian zależy. Nie chcą i nie mogą nawet dać dłużnicy rękojmi hypotecznych, bo w ich liczbie są tacy, którzy własności nie mają; nie mogą być poddani pod przymus osobisty, jakieśmy to wyżéj widzieli, a jednak nie mogą także błahą i bezwładną egzekucyą procedury cywilnéj łudzić publiczną instytucyę. Właściciele zrzekli się dobrodziejstwa prawa ogólnego i poddali się pod rygor prawa wyjątkowego; dla czegóżby niewłaściciele mieli wahać się w daniu poważnéj rękojmi agencyi, któraby za nich kapitalistom poręczała? Nie widzę innego środka dla dłużników, tylko poddanie się pod egzekucyę administracyjną. Myśmy przyzwyczajeni oglądać się na Rząd, dla nas surowość i energia Rządu nie są dokuczliwemi następstwami. Nic łatwiejszego jak ściągnąć zaległości rządowe; użyczmy tego przywileju instytucyi kredytowéj, a wnet trudności znikną. Nie pierwszy to raz ulegniemy podobnéj egzekucyi. Pożyczki skarbowe i bankowa tą drogą są ściągane. We Francyi, gdzie Rząd podatki skarbowe przez komornika drogą sądową egzekwuje, środek ten znalazłby nieprzełamaną opozycyę; u nas sądzę, że zadowolni wszystkich; bo jak tylko wiadomo będzie, że wpływy długo nie zalegną, wtedy mechanizm instytucyi pośredniczącéj łatwo się urządzi i ufność kapitalistów powstanie; bez tego środka administracyjnego na próżnoby sobie każdy głowę silił do trafienia do celu. Nie wchodzę więc w wykład instytucyi, która ma dostarczyć kredytu doraźnego, niehypotecznego i taniego ziemianom polskim. Mechanizm podobnego zakła u jest rzeczą podrzędną; główną jest siła którą uposażyć ją należy; tą siłą gdyby nawet były kapitały Kalifornii i Australii, jeszczebyśmy po upływie pewnych lat do zawodu dotarli. Wiedzieć nadto należy, że napływ monety nie stanowi jeszcze bogactwa, że takowe tworzy praca ludzka przez produkcyą rzeczy potrzebnych; jeżeli więc chcecie kredytu dla produkcyi, dany wam będzie; jeżeli dla zwiększenia konsumacyi, to niech go wam żydzi dadzą. W ogólności nie sądźcie, ażeby kredyt tworzył kapitały, on tylko umiarkowanie i umiejętnie kierowany ułatwić może produkcyę. Przyszła instytucya, uzbrojona ma się rozumiéć siłą egzekucyi za nią przez Rząd dokonanéj, nie odpowie zapewnie żądaniom wszystkich: będzie wiele powołanych a mało wybranych, bo tak być powinno, szczególniéj w początkach; ale za to będzie dziełem stałém, gruntownem, nie czasowém i szczególnie dla pracy przyszłéj, dla ziemian, dziś jeszcze pod względem produkcyi bardzo ograniczonych, arcy-pożytecznem. Komitet Towarz. Roln. dobrze zrobił wywolując kwestyę, którą należałoby obszerniéj traktować; ale boję się czy Komitet zajęty wyłącznie interesami wielkiéj własności, wielkich dzierżawców, nie zapatrywał się na przedmiot trochę uprzedzoném okiem... W wyrazach Komitetu Tow. Rol. widać żal i oburzenie na kapitalistów, przytém pewną ufność w sile i znaczeniu dłużników. (Jeżeli mi wolno zrobić porównanie, odezwa Komitetu Towarz. Roln. trochę zbliża się duchem do owych oburzeń wielkich panów z góry kapitalistów traktujących; osobiście możebym nie był od tego, żeby wróciły czasy, w których kijami długi płacono; ale na nieszczęście, zapatrywanie się na bieg rzeczy każe mi robić zwrot na przeszłość i spostrzeżenia porównawcze bardzo dla własności gruntowéj niekorzystne).

(Dalszy ciąg nastąpi).

Odezwa

do korrespondencyi z Francyi w Nr. 23 Korrespondenta z r. b. zamieszczonéj.

Chciałbym dać początek urzeczywistnienia dobréj rady współobywatelskiéj rodaka z Grignon i praktycznie dla siebie, a przykładnie dla innych, rozwiązać zadanie: Że tańsza praca machiny parowéj od innych droższych sił fizycznych, nie może jak w skutkach swoich podźwignąć gospodarstwo rolne, nigdy go zaś zubożyć.

Postanowiłem tedy w czwał za nim przeskoczyć przez kłodę na chwałę Pana Boga, pożytek ludzki i jego pociechę, że nie na próżno się do swego kraju odezwał.

Jakoż korzystając z obecności światłego współziomka na obcéj ziemi, zanim udzieli mi pozwolenie i adres jak mam do niego listować, tym czasem publicznie, zgodnie z jego upoważnieniem, poważam się prosić go o prywatne, a ile można spieszne udzielenie szczegółów do Warszawy, pod adresem M. S. na ręce gościnnego organu rolników polskich, Korrespondenta niniejszego, dokąd zgłoszę się po odbiór odpowiedzi:

1. Czy z praktycznego obeznania się w Grignon z zastosowaniem machiny parowéj, radziłby mi *lokomobile* Cumminga lub Calla, o sile tylko 4 lub też 6 koni, a to żeby można podołać, w krótszych dniach zimowych, następującym czynnościom:

a) Omłócić 18 do 20 kóp zboża na młocarni górnéj, rachowanéj zwykle o sile 4 koni, a dotychczas, w miarę mniéj lub więcéj silnego inwentarza, za pomocą 4ch do 5ciu koni poruszanéj;

b) Urżnąć jednocześnie, z targanéj słomy, około 200 korcy sieczki, co się dziś odbywa przy młocarni za dodaniem 6go konia, ale ta liczba koni jest miernych, fornalskich;

c) Zemléć także jednocześnie przy młocce i sieczce od 20tu do 30tu korcy zboża surowego, głównie żyta, na mąkę dobrą, miałką, razową, obracając w tym celu kamień młyński około 2ch łokci średnicy;

d) Czasem na przemian, do wysokości siły od 4ch do 6ciu ludzi, mogłaby się urządzić jaka maszynerya: albo przerznięcia klocka na deski lub żerdzie, albo wprowadzenia stępy do utłuczenia gipsu, krup lub wybicia oleju, albo też ustawienie paru młynków czyszczących zboże z pod cep, lub szrótownika obrocznego.

2. Zdarzyć się może czynność, przez czas krótszy lub dłuższy, nie wszystkich razem powyższych operacyj; w takim razie zmniejszenie, a raczéj ustosunkowanie siły pary, czy i jak, ze stosunkową oszczędnością paliwa, dozwala lokomobila uregulować i umiarkować, ludziom wiejskim nie znawcom, bez zrządzenia szkody; np. gdyby tylko sama młocarnia, bez sieczkarni lub młyna, albo sam młyn bez młocarni pozostawić wypadło w ruchu.

3. Czy do umieszczenia takiéj machiny parowéj, a jak dla mnie koniecznie ruchoméj, na kołach, do podróżowania w górzystéj miejscowości z folwarku na folwark, potrzeba nie odbicie budowli murowanéj i jakich rozmiarów, lub też byle jakiego obuwania: np. zwyczajnéj szopy z chrustu lub drzewa, aby jedynie od działania zmian powietrza ją ochronić; przytém jeszcze: w jakiéj odległości bezpiecznie można ją umieszczać w pośród stodół drewnianych, słomą krytych.

4. Drzewo z sągów sosnowych lub bukowych w szczapach, jakich wymiarów na grubość i długość potrzeba miéć do paleniska przygotowane; a podług miary sążnia kubicznego, ile dziennie drzewa wyjść może; oraz ile dziennie smarowidła, oliwy, przywożonéj wody i t. p., dodatków do drzewa, tudzież ilu do obsługi ludzi lokomobila wymaga, dla obrachowania w tutejszéj okolicy dziennego kosztu jéj działania; do uzupełnienia czego zdałoby się wiedzieć i to, w ciągu ilu lat, bez żadnych nadzwyczajnych uszkodzeń, zużywa się sama machina i wymaga sprawunku nowéj.

5. Dla łatwiejszego dania sobie rady z przysposobieniem lokacyi dla machiny parowéj, rozpołożenia budowli gospodarskich i miejscowych okoliczności, do których machina ta nakłonićby się musiała, czyby nie można posiadać odręcznego planu rozpołożenia budowli w Grignon, i z najdrobniejszemi szczegółami rysunku zastosowania do tych budowli machiny parowéj, z pasami ciągowemi, utrzymującemi kommunikacye ruchu; przy objaśnieniu wszystkiego liczbami, na planie i rysunku, co do odległości, grubości, szerokości i t. d., z jasném określeniem, że się tak wyrażę, wymodelowaniem przyrządów, trybów, wałów, pasów kommunikacyjnych, jakie do na-

dania obrotu parą, w miejsce przyrządu dla siły końskiéj, zaprowadzićby należało.

6. Jakie części składowe do kommunikacyi obrotowéj, a w każdym razie pasy ciągowe, mogą być jako na pierwszy raz wzorowe, z machiną parową nabyte i sprowadzone, a o jakich po szczególe przyrządach należy na gruncie pomyśléć i zaopatrzyć się w nie; aby przybycie machiny parowéj zastało rzecz gotową do niezwłocznego onéj wprowadzenia w ruch.

Nie koniec na tylu prośbach jednostki krajowéj, do umysłowéj wyższości współrodaka w Grignon, który słusznie zauważał, że w zadaniu przysłużenia się ogólnéj sprawie, nie inaczéj da się skutek osiągnąć jak wspomaganiem przedsięwzięcia jednostek, a stopniowe ztąd roz-szerzenie się ogólnego dobra wyniknąć może, gdy zespolemy usiłowania, aby ogół dotykalny przystęp znalazł do naocznego ocenienia ruchu machin parowych w rolnictwie, które od okolicy do okolicy kraju znalazłyby praktyczny popęd do uznania ich za czątkową w swym zakresie dźwignię nędzy rolniczéj; dla tego śmiem go prosić o nie krępowanie się w niczém punktacyami powyższemi w udzieleniu żądanych objaśnień, ale nadesłanie obszerniejszego i szczegółowego opisu, w takiéj formie, treści i drobnostkach, jakie sam uzna, że mnie najlepiéj oświecą, nauczą i dadzą trafne pojęcie w zrozumieniu rzeczy, bez narażenia na szkodę i bez zrządzenia szkody z nieumiejętnego obchodzenia się z machiną parową, w ciągu jéj zastosowania i następnego działania: zaczynając bowiem od siebie, poświęcam grosz wdowi; na *mężniejszych* i *możniejszych* trudno nam liczyć, gdyż ci, i bez machin parowych dzierżawcami orząc i młócąc, pożytkują odziedziczone prawa dochodów; idzie tu więc głównie o rozpowszechnienie machin parowych, jako dźwigni rolników pracujących, jako wynikłości nie ze zbytku funduszów, ale z konieczności szukania środków oszczędniejszego kosztu produkcyi rolnéj.

Jako tedy jednostka ogółu pracujących rolników, zamierzyłem, jak to już rzekłem, wydatkować grosz wdowi, nie starczający na podołanie ciężarom rolnym, przy niedoborze nie raz powszedniego za swą pracę chleba; pospiech więc, aby mój wydatek jak najwcześniéj produkował pracę, jest głównym warunkiem możności użycia go; posuwam tedy moją nadzieję aż do tych rozmiarów prośby: czyby szanowny rodak w Grignon, jako brat w Chrystusie, a kolega w pracy rolnéj, nie znalazł sposobności, według swéj znajomości rzeczy, obstalować dla mnie machinę parową, bądź to Cumminga z Orleanu, bądź też Caila z Paryża, o sile takiéj, jaką z praktycznego widzenia w Grignon, do moich potrzeb a, b, c, d, wyżéj wyszczególnionych, za odpowiednią uzna; czyby, po zniesieniu się z fabryką, nie mógł udzielić mi rachunku wykazującego osobno koszt kupna machiny, a osobno koszt transportu do Komory Celnéj Warszawa, zkądbym ją na własne już ryzyko zabrał; z wypłatą zaś należytości, zastosowałbym się do informacyi, czy i jaką, na czyje ręce monetą, czy wekslem na jaki dom handlowy francuzki, przez dom handlowy Warszawski, trzebaby się uiścić, a z czém natychmiast pospieszyłbym, nie kredytując naturalnie wyprawienia transportu z miejsca, ale żądając, żeby po złożeniu pieniędzy u wskazanego przez fabrykę bankiera, w tyle a tyle dni fabryka transport do Warszawy wyprawiła, abym go bez żadnéj zwłoki i bez uszkodzenia mógł otrzymać, za letniéj pory i dłuższych dni w r. b., na gruncie wszystko urządzić i we żniwa miéć pożytek z pracy do młocki na siew oziminy.

Jako dług dla współziemian, czuć się będę w obowiązku ogłosić w niniejszym Korrespondencie obraz rzeczywisty i kosztu głównego i kosztów dodatkowych zaprowadzenia machiny parowéj, sądząc, że taka wiadomość nie będzie bez pożytku dla tych, którzyby zapoznać się pragnęli z liczbami, czy ich kieszeń i prawdopodobna korzyść rachunkowa dozwoli, lub nie, odważyć się na rozpowszechnienie pary.

Jednym z głównych wpływów na wyższy lub niższy koszt, a tém samém na zachęcenie lub odstręczenie innych rolników, stać się musi bez wątpienia zamienny kurs monet za granicą, a nie pragnąłbym i swojéj szkody i odstraszenia innych ogłoszeniem z tego tytułu straty; zwykle do wypłat zagranicznych pośredniczy nam ażioterstwo, dzierżące klucz tajemniczy zamiennych kursów gry giełdowéj; raz już uległem nauce, że złożone na przekaz zagraniczny złp. 8000, zyskały eskontę wekslową w umówioném miejscu zagranicznem tylko do wysokości złp. 7000, co przy dopłacie komissowego 1% uczyniło różnicy in minus od realnéj złp. 1080; taki zaś obrót wekslowy tłómaczono mi taką przyczyną: że gdy składałem pieniądze polskie, wtedy zagraniczne były droższe, a chociaż do dnia eskonty staniały, to weksel jednak odnosi się do takiego kursu jaki był droższy w dniu wystawienia go; zysk więc bankiera musi być za ryzyko domniemywanéj straty, którąby nawzajem poniósł, gdyby zagraniczne pieniądze przed eskontą wekslu zdrożały.

Ktoby jednak ze stosunków w świecie praktykowanych, więcéj chrześcijańskie a pełne ufności, posiadał środki przyjęcia monety tutejszéj, z istotną na wypłatę zagraniczną różnicą, za nabyć się mającą machinę parową kosztem ubogiego rolnictwa, śmiem odezwać się do niego o obywatelską w ojczyznie rolniczéj pomoc, przez wyświadczenie bezinteresownie zasługi krajowéj, ułatwieniem tego rodzaju pośrednictwa, któreby ni straty ni zysku nie przyniosło, i wskazanie swego adresu w Korrespondencie obecnym, z wymienieniem: ile polską monetą za każde tysiąc franków trzebaby zapłacić, gdyby pieniądze do jego użytku złożyć zaraz podług dzisiejszego kursu, i uzyskać weksel na Paryż dla Cumminga z Orleanu, lub Caila z Paryża, a tym sposobem być i obliczonym i gotowym do jak najspieszniego skutku za nadejściem odpowiedzi z Grignon.

Dnia 16 Kwietnia 1859 roku. *M. S.*

O piecach ogrzewających mieszkania.

Piece dotąd stawiane do ogrzewania mieszkań, tak nazwawane fizyczne, można rodzielić na dwa gatunki: 1. Zwyczajne fizyczne, których kanały czyli lufty są skupione. 2. Ścienne, których kanały rozłożone jedne nad drugiemi. Drugie, to jest ścienne, mają tę wyższość nad zwyczajnemi, że więcéj powierzchni ogrzanéj wystawują na mieszkanie, zatém, mówiąc zwyczajnym językiem, więcéj grzeją, t. j. więcéj cieplika pożytecznie zużytkować dają.

Piece pierwszego gatunku, t. j. zwyczajne fizyczne, najczęściéj składają się z sześciu kanałów czyli luftów. Przypuszczając, że piec nie dotyka żadną ścianą do dymnika, zbudowany z cegły wymiarów: 3 cale grubéj, 6 cali szerokiéj i 12 cali długiéj, z kanałami 10 cali w kwadrat, jeżeli kanały będą trzymać po 3 łokcie wysokości, to licząc i ognisko włącznie, uczynią kanał na 18 łokci długi, a zatém licząc cztery boki pieca, i wierzch, ogrzeją pomieszkania $23\frac{1}{2}$ łokci kwadr., reszta zaś cieplika promieniować będzie do środka i trawić się bezużyteczie dla mieszkania.

Rozłóżmy też same kanały jedne nad drugiemi, t. j. zbudujmy piec ścienny, pod temiż samemi warunkami co i pierwszy piec i z temiż samemi wymiarami cegły i kanałów, czyli wystawmy piec ścienny 3 łokcie długi, z sześcią kanałami. Cztery ścian takiego pieca i wierzch ogrzeją powierzchni 32 łokcie kwadr., zatém dają przewyżki na korzyść ściennego pieca 8 z górą łokci.

Ściennych piecy na 3 łokcie długich, nie buduje się, a zwyczajnie od 6 do 10 łokci. Przyjmijmy średnio 8 łokci z pięcią kanałami, jak zwyczajnie praktykuje się, a będziemy mieli ogrzanéj powierzchni 40 łokci kwadr. z górą, ogromna przewyżka na korzyść ściennych piecy. Jeszcze trzeba dodać, że ścienne piece, stosunkowo mniéj miejsca zajmują, aniżeli piece zwyczajne fizyczne, bo jeżeli piec ścienny, dla ogrzania 40 łokci kwadr. zajmuje miejsca 8 łok. kwadr. nie spełna, to dla ogrzania téj saméj powierzchni, zwyczajnych piecy więcéj jak dwa postawić potrzeba. Każdy, kto się dobrze zastanowi, przyzna wyższość piecom ściennym, nad piecami pierwszéj konstrukcyi, które tam tylko mogą być cierpiane, gdzie dla jakich ważnych przyczyn, ściennego pieca postawić nie można. Piece fizyczne, czy zwyczajne, czy ścienne, zamykają się szybrem lub juszką; mają tę niedogodność, że trzeba czekać z zamykaniem, aż się zupełnie drwa spalą i wyżarzeją, żeby nie czadziły, przez co wiele ciepła nadaremnie w dymnik uchodzi. Jeżeli zamyka się szybrem blaszanym, jak to najczęściéj bywa w domach niezamożnych, to przez niedoskonałe przystawanie blachy, także dużo uchodzi ciepła w dymnik; jeżeli juszką do pieca, to dużo zimnego powietrza z dymnika wkrada się do mieszkania. Lepsze zamykanie juszką do dymnika, w takim razie zimne powietrze całkiem przecina się.

W guberniach przyBałtyckich wprowadzone są od dawna drzwiczki hermetycznie zapał zamykające. Przyrząd ten dotąd najlepiéj odpowiada wszelkim warunkom.

1. Nie potrzeba juszek ani szybrów, któremi zamyka się piec po wypaleniu, gdyż zamknąwszy hermetycznie zapał, ciąg powietrza przecina się, zatém gorenie ustaje, a ciepło lepiéj trzyma się aniżeli juszką lub szybrem zamknięte.

2. Nigdy najmniejszego czadu być nie może, gdyż zapał hermetycznie zamknięty czadu nie przepuszcza. Okoliczność ta bardzo jest ważna, bo przy zwyczajnych drzwiczkach, dla uniknienia czadu, długo nie zamykamy pieca, przez co dużo ciepła uchodzi do dymnika i nie potrzebnie marnuje się. Przy hermetycznych drzwiczkach, owszem zamykamy wtedy piec, gdy jeszcze niezupełnie drzewo zgorzało, ażeby więcéj ciepła zachwycić w piecu.

3. Znaczna oszczędność na opale, gdyż można tylko do połowy spalić drzewo i piec zamknąć, a niedopalone drzewo zostanie do następnego palenia.

4. Ponieważ nie ma otworu bocznego dla juszkow, kanał piecowy przedłuża się, przez co lepszy ciąg powstaje, a w razie zapalenia się sadzy dosyć drzwiczki zamknąć, ażeby sadzę ugasić.

Chociaż wyrażenie: *Piec hermetyczny* jest dosyć powszechne, jednakże dla wielu może być niezrozumiane. Potrzeba zatém wiedzieć, że do pieca hermetycznego umyślnie robią się drzwiczki podwójne, wewnętrzne i zewnętrzne w jednéj ramce, szlifowane i tak szczelnie do ramek przystające, że woda pomiędzy ramkami a drzwiczkami, gdy te są zamknięte, przeciekać nie powinna. Ramki również szczelnie wmurowują się do pieca tak, ażeby po zamknięciu onemi pieca, najmniejszego ciągu nie było. Piec takiemi drzwiczkami opatrzony, nazywa się: *Hermetycznie zamykający się*, a przez skrócenie *Piec hermetyczny*.

Drzwiczki hermetyczne, umyślnie na ten cel robione, są dosyć drogie, dla mniéj zamożnych domów, prawie niedostępne, gdyż według rygskich katalogów, na miejscu, od 5 do 15 rubli kosztują. Drzwiczki te bardzo dobrze dają się zastąpić *juszką zwyczajną, kosztującą według wielkości od pół rubla do jednego rubla.*

Juszki powinny być umyślnie dobierane z wręgami znacznie wystającemi, a to dla tego: kiedy w piecu pali się, oprawa rozgrzewa się, a tém samém rozszerza się dość znacznie. Przy zamykaniu, jeżeli wręga u oprawy jest nie wielką, talerzyk mniejszy może wejść we środek luftu, a gdy rozgrzeje się, tak się powiększy iż potém trudno jest wydobyć talerzyk z dziury, a nawet może oprawa pęknąć.

Oprawę dobrze w piec wmurować, wierzchem nieco w piec nachylić, ażeby talerze nieodpadały.

Dobrze jest z wierzchu, czyli zewnątrz drzwiczki choćby blaszane dostawić, ażeby talerze niemi przycisnąć. Przytém ta jest wygoda, że drzwiczki nie napalają się, zatém sparzyć się nie można.

Często przeglądać, żeby koło oprawy dziur nie było, a skoro się okaże zaraz gliną osmarować, gdyż aby najmniejsza szczelina, wraz ciąg się tworzy i piec ciepła nie trzyma. W dobrze urządzonym piecu, zamykając drwa do połowy spalone, nazajutrz w tymże samym zastają stanie jak były zamknięte; skoro się spalą, znakiem jest, że są szczeliny, które natychmiast trzeba zasmarować gliną.

W handlu znajdują się juszki większe i mniejsze. Jedne i drugie zarówno do pieca służyć mogą, z tém, że do mniejszych juszek kanały czyli lufty w piecu, daleko mniejszego rozmiaru być mogą. I tak: jeżeli do większéj juszki kanał może być 10 cali szeroki i 10 cali wysoki, to do mniejszéj może być dostateczny 8, a nawet 7 cali, gdyż jeżeli kanał jest duży, a otwór w zapale mały, powstaje ciąg zanadto bystry.

Przy budowie piecy choćby ceglanych, które jako ścienne, są nawet lepsze od kaflowych, trzeba koniecznie mocne i gęste dać wiązanie z żelaza bednarskiego lub drutu, mianowicie przy ognisku i kanałów bliższych od ogniska, gdyż przy rozgrzaniu i mocnym ciągu piec się rozsadza.

Kto raz zaprowadzi u siebie piece hermetyczne, już nigdy do zwyczajnych nie powróci, gdyż widoczne wygody i korzyści bardzo wyraźnie na stronę pieców hermetycznych przeważają.

Dubno w guberni Grodzieńskiéj, dnia 26 Marca 1859.

P. D. Szafranko.

Prośba o radę.

W niektórych majątkach powiatu Dubieńskiego, od niejakiego czasu pojawiły się susły, zwierzątka małe, rodzaju mysiego, mieszkające w norach, w ziemi przez nie wyrytych. Te szkodliwe dla nas stworzenia zajęły naprzód siedzibę w majątkach Dóbr Państwa, na ziemi zostającéj od lat kilkunastu odłogiem, a ztamtąd ogromnemi massami posuwają się stopniowo i co raz daléj w nasze orne grunta, na których w zbożu nadzwyczajne robią szkody. Przeszłéj jesieni, w jednym obywatelskim folwarku ozimina znacznie, a jarzyna prawie całkiem zniszczoną została, tak, że włościanie jarzynę zostawili nie zbieraną w polu, albowiem i słoma stłuczoną i zgryzioną została przez susłów, których pozbyć się nie widziemy sposobu, tém bardziéj, że te (jak mówią) od każdéj nory wydrążają wiele innych w promieniach, przez co łatwo ratują się ucieczką.

Ta zastraszająca całą okolicę klęska ośmiela nas prosić szanownych ziemian gospodarzy, o podanie nam, za pośrednictwem Korrespondenta Rolniczego, doświadczonych środków do wygubienia tych zwierzątek, i zapobieżenia od szkód w następnych sąsiedzkich majątkach, przez tych przybyszów sprawić się mogących.

Nowogrod Wołyński, dnia 28 Marca 1859 roku.

Aleksander *Kirkor.*

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz te go co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 2154, pszenicy 923, jęczmienia 640, owsa 1020, grochu 154, gryki 64, kaszy jęczmiennéj 174, mąki żytniéj 142, mąki pszennéj 105, kartofli 648, siana fur 540, słomy fur 249.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi
z upłynionego tygodnia,
to jest od dnia 17 do 23 Kwietnia 1859 roku.

	rsr.	kop.	korzec	
Żyta czetwiert	4	96	2	81
Pszenicy ditto	8	61	5	82
Grochu polnego	—	—	—	—
» cukrowego	—	—	—	—
« fasoli . .	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia . . .	—	—	—	—
Owsa	—	87	2	29
Mąki pszennéj przedniéj pud	—	—		
Mąki ordynar.	—	—		
żyniéj pytlow.	—	—		
żytniéj razowéj	—	—		
gryczanéj pud	—	—		
Kaszy jaglanéj czetwiert	—	—		
« grycz. zw.	—	—		
« drobnéj	—	—		
« jęcz. perł.	—	—		

	od rsr.	kop.	korzec	
Kaszy jęcz. ord.	6	15		
Słomy pud . . .	—	24		
Siana pud . . .	—	44		
Drzewa sos. sąż.	8	—		
Wół dobry . . .	58	32		
» średni . .	39	43		
» lichy . . .	26	9		
Ciele	3	9		
Baran	—	—		
Wieprz dobry	20	90		
» średni	15	50		
« lichy .	8	75		
Masła pud . . .	7	20		
Słoniny « . . .	4	60		
Kartofli czetw.	1	78	1	8
Okowity wiadro bez podatku .	1	30		
Garniec . . .	—	42½		

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 454, z opasów w Królestwie sztuk 31, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 168, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk 10, w ogóle sztuk 663; wieprzy 350, cieląt 1586; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 582, wieprzy 350, cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 24; z bydła stepowego wyprowadzono do Powązek sztuk 7, do Mokotowa sztuk —; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 12, na chów do Warszawy i Pragi sztuk —; pozostało remanentem wołów sztuk 38.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 23 Kwietnia 1859 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	101
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	108	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	104
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	82½
» Listy Zastawne nowe	—	87
» Obligacye 500-złotowe	—	86¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	89¾
» B. 200 » . .	22¼	—

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować.—W Warszawie dnia 16 (28) Kwietnia 1859 roku. — Cenzor, **A. Funkenstein.**